

Wiara wobec wyzwań

Tydzień temu byliśmy na górze. Czytaliśmy o chwale i światłości Jezusa. Dzisiaj zejdziemy z tej góry i zobaczymy działanie sił ciemności. Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 9:37-45:

Ewangelia Łukasza 9:37-45	
37	A nazajutrz, gdy zeszli z góry, zabiegł mu drogę liczny tłum.
38	A oto mąż z tłumu krzyknął, mówiąc: Nauczycielu, błagam cię, wejrzyj na syna mojego, na mojego jedynaka,
39	Bo oto duch porywa go i zaraz krzyczy, i szarpie nim z pianą na ustach, i z trudem opuszcza go potłuczonego.
40	Błagałem też uczniów twoich, aby go wygnali, lecz nie potrafili.
41	A Jezus odpowiadając, rzekł: O rodzie niewierzący i przewrotny, jak długo mam być z wami i mam was znosić? Przeprowadź tutaj syna swego.
42	A gdy jeszcze podchodził, porwał go demon i szarpnął nim. Jezus zaś zgromił ducha nieczystego i uzdrowił chłopca, i oddał go ojcu jego.
43	I zdumiewali się wszyscy nad wielkością Boga. Lecz gdy wszyscy dziwili się temu wszystkiemu, co czynił, On rzekł do uczniów swoich:
44	Nakłońcie uszu swoich do tych słów: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie.
45	Lecz oni nie zrozumieli tego słowa i było ono zakryte przed nimi, tak że nie pojęli go, a bali się go pytać o znaczenie tego słowa.

Historia rozegrała się tuż po zejściu Jezusa i trzech Apostołów z góry. Na górze Apostołowie zobaczyli Jezusa w Jego chwale. Usłyszeli też głos z nieba. Bóg potwierdził, że Jezus jest Synem Bożym. Potwierdził, że należy Go słuchać. Z tego duchowego uniesienia zeszli na dół i zobaczyli efekt działania sił demonicznych.

Na początku XVI wieku powstał obraz, który zestawia ze sobą te dwie sceny. Jego autorem jest włoski malarz Rafael. Na górze widać Jezusa w lśniącej bieli. Obok Niego są Mojżesz i Eliasza a poniżej trzej Apostołowie. To górna połowa tego obrazu. W dolnej połowie jest ojciec z opętanym dzieckiem. A wokół niego wiele osób, z których nikt nie był w stanie im pomóc. Więc mocny kontrast między tymi dwoma miejscami. Kontrast między doświadczeniem chwały a porażką uczniów Jezusa. Ale tak wygląda życie na ziemi dla tych, którzy doświadczyli spotkania z Bogiem.

Doświadczyliśmy Bożego zbawczego działania. Ale na co dzień widzimy wiele skutków działania Bożego przeciwnika.

Pan Jezus zwrócił się tu do uczniów, że są niewierzącym rodem. Bo problemem była słaba wiara. Dlatego nie mogli wypędzić demona. Relacja w Ewangelii Łukasza jest dosyć okrojona. Najwięcej zapisał o tym Marek. Bo mamy tam jeszcze rozmowę Jezusa z ojcem dziecka. A na końcu jest rozmowa Jezusa z Jego uczniami. Obie te rozmowy też podkreślają znaczenie wiary. Więc jest to kluczowa kwestia w tej historii. I jest to kolejna historia po nakarmieniu tłumów, która pokazuje słabą wiarę uczniów Jezusa.

Opętany syn

Zacznijmy od początku. Czytamy, że zeszli z góry na drugi dzień. To sugeruje, że przemienienie Jezusa miało miejsce nocą. Kiedy zeszli z góry, zobaczyli ogromny tłum. Ewangelia Marka przedstawia to bardziej szczegółowo. Najpierw Jezus przyszedł do uczniów. Wokół tych uczniów było dużo ludzi. I byli tam też uczeni w Piśmie, którzy z nimi dyskutowali. Kiedy ludzie zobaczyli Jezusa, to do Niego przybiegli. A On zapytał, o czym tak dyskutowali.

Wtedy odezwał się ojciec chłopca. Więc najwyraźniej dyskutowali o jego synu. O opętaniu, może o tym, co z tym zrobić. Wypowiedź ojca mamy już w Ewangelii Łukasza, wersety 38-39:

Ewangelia Łukasza 9:38-39	
38	A oto mąż z tłumu krzyknął, mówiąc: Nauczycielu, błagam cię, wejrzyj na syna mojego, na mojego jedynaka,
39	Bo oto duch porywa go i zaraz krzyczy, i szarpie nim z pianą na ustach, i z trudem opuszcza go potłuczonego.

Po spotkaniu z majestatem Bożej chwały mamy spotkanie z siłami demonicznymi. Takie jest życie na ziemi. My też na nabożeństwie podnosimy nasz wzrok do góry. Modlimy się wspólnie do Boga. Skupiamy nasz umysł na tym, jaki wspaniały jest Bóg. A potem wracamy do życia i widzimy dookoła efekty działania sił ciemności. Ale jesteśmy powołani do życia w takim świecie. Nie mamy od niego uciekać. Nie mamy zaszywać się w stworzonej przez nas przestrzeni czystości. Pan Jezus też nie został na górze. Miał pracę do wykonania na dole. Tam, gdzie ludzie doświadczali cierpienia.

Mamy tu mężczyznę i jego jedyne dziecko. Czyli ojciec przyprowadził swojego jedyne syna do Jednorodzonego Syna. Łukasz podkreślił, że ten syn był jedynakiem. Nie był to pierwszy jedynak, którego Jezus uratował. Wcześniej wskrzesił jedyne dziecko-syna wdowy z Nain. Wskrzesił też jedyne dziecko-córkę Jaira. Więc było coś szczególnego w tym, jak Jezus traktował jedynaków. Te dzieci były jedyną nadzieją rodziców na przyszłość. Tu nie mamy martwego dziecka. Ale opętane dziecko nie tylko nie dawało nadziei na przyszłość. Takie dziecko dodawało zmartwień i trosk. Bo nie tylko nie będzie utrzymywać rodziców w przyszłości. Ale rodzice będą musieli się nim opiekować. A skoro nie mieli innych dzieci, to nie mogli liczyć na ich pomoc.

Nie znamy wieku tego syna. W rozmowie w Ewangelii Marka ojciec powiedział, że syn był już taki od dzieciństwa. Więc możemy przypuszczać, że minęło już sporo lat. Może był nastolatkiem. Może był już dorosły. I przez tyle lat zmagął się z duchem, który nim szarpał. Który w nim krzyczał. Czyli wydawał jakieś nieludzkie dźwięki. Po takim ataku zostawiał go zmęczonego. Mateusz i Marek uzupełniają nam ten obraz. Zgrzytanie zębami, drętwienie, epilepsje. Demon rzucał go w ogień i wodę. Robił to po to, żeby go zgubić. Czyli chciał go poparzyć i zatopić. Pan Jezus nazwał go duchem niemym i głuchym. Więc poza tym, że chłopak wydawał z siebie krzyki, to nie potrafił mówić i nie słyszał. Straszne męki i dla dziecka i dla rodziców.

To nie była zwykła epilepsja ani jakieś objawy neurologiczne. To było opętanie demoniczne. Zauważmy, że to działo się już od dzieciństwa. Demony są zainteresowane człowiekiem od jego młodości. Nie wiemy, co sprawiło, że demon zamieszkał w tym chłopaku. Możemy tylko zakładać, że w jakiś sposób otworzył się na taki kontakt. A to pokazuje, jak ważny jest to okres w życiu człowieka. Jak ważne są decyzje, które się wtedy podejmuje. Dlatego tak istotne jest, żeby od najmłodszych lat uczyć się o Bogu. Poznawać, kim jest. Poznawać, co się Bogu podoba i co się Bogu nie podoba. Bo są rzeczy, które się Bogu nie podobają. I te złe rzeczy mogą nas wystawiać na działanie demoniczne. Nawet jeśli to „tylko” jakaś zabawa. Bo my możemy coś traktować jako zabawę. Ale na świecie są siły, które będą używały zabaw i rozrywki, żeby docierać do najmłodszych. Nawet mówi się o „zabawach andrzejkowych”. I może część z tych zabaw jest tylko niezbyt mądrą rozrywką. Bo jak inaczej nazwać przewidywanie, kto pierwszy weźmie ślub na podstawie wyścigu z butów? Ale niektóre zabawy mogą być potraktowane przez demony jako zaproszenie. I demony może też będą chciały się zabawić, ale to już nie będzie zabawne. A już na pewno zabawą nie są seanse spirytystyczne. A niestety przychodzi czasem w młodym wieku do głowy, że byłoby fajnie wywołać duchy.

To jest realne zagrożenie. Ale warto też przy tym temacie powiedzieć, że chrześcijanom nie grozi opętanie. Nie ma chrześcijanin, z których trzeba byłoby wypędzać jakieś złe duchy. Jeśli jesteś dzieckiem Bożym, to żyje w tobie Duch Święty. I żaden duch nieczysty nie może przejąć nad tobą kontroli. Jesteśmy strzeżeni przez samego Boga, który trzyma nas w swoich rękach. I nikt nas z nich nie wyrwie. W 1 Liście Jana 5:18 czytamy, że Zły nie może dotknąć tego, kto narodził się z Boga. Problem w tym, że nie każdy, kto uważa się za nawróconego, jest nawrócony. I jeśli taka osoba ma demona, to może się wydawać, że chrześcijanin może mieć demona. Nie może. Większy jest ten, który jest w nas niż ten, który jest na świecie. Biblia nigdzie nie daje przykładów ani nie zaleca wyrzucania demonów z dzieci Bożych.

Natomiast każdy chrześcijanin bierze udział w duchowej walce. I to jest ważna różnica. Czym innym jest możliwość opętania a czym innym możliwość demonicznego ataku z zewnątrz. Takim atakiem może być na przykład kuszenie. Bywamy wystawiani na diabelskie pokusy. Ale to nie świadczy o tym, że nas coś opętało. W duchowej walce siły demoniczne mogą nas atakować. A my mamy być na to gotowi. Mamy używać tarczy wiary, żeby gasić wszystkie ogniste pociski złego. Bo diabeł krąży i szuka, kogo mógłby zwieść. Dlatego musimy zbliżyć się do Boga. Skupić na Nim i na Jego mocy. Wtedy nie będziemy musieli bać się przeciwnika.

Problem z wiarą

Ojciec dziecka powiedział też, że prosił już o pomoc uczniów Jezusa. Wersety 40-42:

Ewangelia Łukasza 9:40-42	
40	Błagałem też uczniów twoich, aby go wygnali, lecz nie potrafili.
41	A Jezus odpowiadając, rzekł: O rodzie niewierzący i przewrotny, jak długo mam być z wami i mam was znosić? Przyprowadź tutaj syna swego.
42	A gdy jeszcze podchodził, porwał go demon i szarpnął nim. Jezus zaś zgromił ducha nieczystego i uzdrowił chłopca, i oddał go ojcu jego.

Na początku tego rozdziału Pan Jezus dał swoim Apostołom moc nad demonami. A nawet dokładnie dostali władzę nad wszystkimi demonami. Ale nie potrafili uwolnić tego chłopca. Bo chociaż Bóg nie odwołuje swoich darów, to korzystanie z nich nie jest automatyczne. To, że masz jakiś dar, nie oznacza, że zawsze będziesz perfekcyjnie go używał. I Pan Jezus powiedział, czego tutaj zabrakło: „O rodzie niewierzący i przewrotny”.

Są to słowa, które nawiązują do pieśni Mojżesza. W Księdze Powtórzonego Prawa, 32 rozdziale, mamy przemowę Mojżesza do Izraelitów. Mojżesz przypominał tam między innymi o grzechach Izraelitów. O tym, jak oddawali cześć fałszywym bogom. I wtedy Mojżesz zacytował słowa Boga. Księga Powtórzonego Prawa 32:20:

Powtórzonego Prawa 32:20
Rzekł: Zakryję przed nimi oblicze moje, Zobaczą, jaka będzie przyszłość ich, Gdyż ród to przewrotny, Synowie, w których nie ma wierności.

Izraelici składali ofiary bożkom podczas spotkania Mojżesza z Bogiem na górze. Kiedy Mojżesz zszedł z góry, zobaczył coś, co nim wzburzyło. Tutaj było podobnie. Jezus pokazał na górze swoją chwałę. A kiedy zszedł na dół, zobaczył coś, co Nim wzburzyło.

Przed wszystkim słowa Jezusa opisywały duchowy stan Jego uczniów. To im brakowało wiary. To oni nie potrafili wyrzucić demona. Mimo że Jezus dał im wcześniej taką moc. I uczniowie sami byli zdziwieni, czemu im to nie wychodziło. Widzimy, że próbowali, ale nie potrafili. Po tym wydarzeniu uczniowie zapytali Jezusa, czemu nie mogli wypędzić tego demona. To Ewangelia Mateusza 17:19. Jezus odpowiedział, że powodem było ich niedowiarstwo. Dlatego powiedział „o rodzie niewierzący”. W Ewangelii Mateusza padły też słowa o wierze jak ziarno gorczycy. Że jeśli

ktoś powiedziałaby górze „przenieś się”, to by się przeniosła. Na koniec Jezus dodał, że ten rodzaj nie wychodzi inaczej, jak tylko przez modlitwę i post. Więc najwyraźniej uczniom zabrakło wiary i modlitwy. Czyli polegali na własnych zdolnościach zamiast na Bogu. W końcu już to kiedyś robili. Więc myśleli, że nie potrzebują do tego modlitwy. Może myśleli, że wystarczy powiedzieć to samo i to zadziała tak samo. Ale służba Bogu nie polega na odtwarzaniu tego, co kiedyś zadziałało. Skuteczność służby Bogu opiera się na motywacji serca.

Każdy z nas potrzebuje modlitwy, żeby być skutecznym w służbie Bogu. Pan Jezus spędził wcześniej noc na modlitwie. Jego najbliżsi Apostołowie nie wytrwali w tej modlitwie. Najwyraźniej modlitwę zaniedbali też pozostali Apostołowie. I w jakiś sposób ten brak modlitwy wiąże się z niedowiarstwem. Bo modlitwa i post są pomocne w budowaniu naszej wiary. Wiemy, że uczniowie zaniedbali też później modlitwę w Getsemane. I przez to zaniedbanie opuścili Jezusa, kiedy został zatrzymany.

A tak naprawdę nie potrzebowali wcale dużo. Pan Jezus powiedział, że wystarczyłaby wiara jak ziarnko gorczycy. Bo nie mieli uwierzyć w coś nieprawdopodobnego. To opętanie było oczywiście okropne. Ale Pan Jezus dał im już moc nad wszystkimi demonami. Więc mieli tylko wierzyć w to, co Jezus im obiecał.

Tu warto spojrzeć na rozmowę Jezusa z ojcem tego chłopca. Mamy ją w 9 rozdziale Ewangelii Marka. Wiara tego człowieka też nie była duża. Bo powiedział Jezusowi: „jeśli coś możesz, zlituj się nad nami i pomóż nam”. On nawet nie był pewien, czy Jezus może im pomóc. Nie tyle czy chce, ale czy może. To była inna wiara niż wiara trędowatego sprzed kilku rozdziałów. W 5 rozdziale Jezus uzdrowił trędowatego. Tamten mężczyzna powiedział do Jezusa: „jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Czyli wiedział, że Jezus może to zrobić. Tylko nie był pewien, czy będzie to Jego wolą. Tutaj ojciec nie był pewien, czy Jezus może. A Jezus odpowiedział, że wszystko jest możliwe dla wierzącego. Ojciec przyznał wtedy, że wierzy, ale poprosił, żeby Jezus pomógł jego niedowiarstwu. Wtedy Jezus wyrzucił demona. To jest przykład wiary jak ziarnko gorczycy.

Różnica między Apostołami a tym człowiekiem była w tym, że on poprosił Jezusa. Upadł nawet przed Jezusem na kolana. Apostołom brakowało wiary, która byłaby wzmocniona w modlitwie. Modlitwa i post wyrażają naszą wiarę i wzmacniają naszą wiarę. W przypadku Apostołów powinna to być wiara w Bożą obietnicę. Bóg obiecał im władzę nad wszystkimi demonami. Więc powinni byli się tego trzymać i dziękować Bogu, że mogą być przez Niego

używani. W przypadku ojca dziecka była to wiara w Boży charakter. Nawet jeśli nie był pewien, czy Jezus może, to miał nadzieję, że się zmiłuje.

Bez wiary nie można podobać się Bogu. Kto przychodzi do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy Go szukają. To Hebrajczyków 11:6. Wiele osób zaczęło drogę z Bogiem od zawołania „Boże, jeśli istniejesz...”. Często w życiowych trudnościach i w desperacji, ale szczerze prosili Boga o pomoc. Nawet jeśli ich wiara była tak mała jak ziarno gorczycy. Nawet jeśli niewiele o tym Bogu wiedzieli. Ale zwrócili się do Niego.

A kiedy już jesteśmy uczniami Jezusa, też potrzebujemy kierować się wiarą. Nie pozwalajmy, żeby coś zaciemniło nam Boże obietnice i Boży charakter. Bo wiara musi być zakorzeniona w tym, co Bóg obiecał. I w tym, jaki Bóg jest. A Bóg jest taki, jaki sam się przedstawił. Ten człowiek wierzył, że Jezus jest współczujący. Może zobaczył to w trosce, jaką już im okazał. Albo w tym, jak zareagował na niedowiarstwo swoich uczniów. Dlatego poprosił, żeby się nad nimi zlitował.

Modlitwa pomaga wzmacniać naszą pewność tego, jaki jest Bóg. I pewność tego, co obiecał w swoim Słowie. Bo obie te rzeczy możemy poznać w Biblii naszym umysłem. Bóg nie wzywa nas do pewności w tym, czego nie objawił. Ale wiedzę od wiary dzieli czasem odległość. Modlitwa i post pozwalają nam tę odległość pokonać. Pomagają w tym, żeby zamienić wiedzę na zaufanie. Na poleganie na Bogu a nie na naszym doświadczeniu i umiejętnościach. A czasem problem zaczyna się już w tym, co wiemy. Bo dajemy się czasem oszukać temu, co nie jest prawdą. Nie ufamy, że Bóg daje wszystko, czego potrzebujemy. Bo myślimy, że przecież nie mamy czegoś, co jest nam tak bardzo potrzebne.

Kiedy Jezus zgromił demona, uzdrowił chłopca i oddał go jego ojcu. Nakazał też duchowi, żeby już nigdy nie wracał. W 42 wersecie widzimy, że demon chciał jeszcze skrzywdzić chłopca na pożegnanie. Demon szarpnął nim, kiedy podchodził do Jezusa. Demony próbują walczyć, nawet kiedy ktoś kieruje się już do Jezusa. Ataki mogą przychodzić, kiedy robimy jakiś krok bliżej Boga. Ale jeśli przychodzimy do Boga, to będą to tylko ostatnie podrygi przegranego. Nieczyste duchy są wtedy na straconej pozycji. A my potrzebujemy modlitwy, kiedy wykonujemy krok posłuszeństwa. Na przykład przed chrztem. Demony nienawidzą, kiedy ktoś publicznie wyznaje wiarę w Jezusa. Mogą sprawiać, że tracimy przekonanie. Nie muszą działać od środka. Bo nie mają dostępu do naszego wnętrza, jeśli jesteśmy dziećmi Bożymi. Ale na tym świecie mają wiele narzędzi, którymi mogą nas kusić. Dlatego tak ważna jest modlitwa, żeby kierować się wiarą. Żeby nie dać się zwieść

podstępny pułapki szatana i jego demonów. Nie zwątpić w Bożą miłość, sprawiedliwość i wszechmoc. I w pełni zaufać w Boży plan, nawet jeśli trudno nam go pojąć.

Problem zrozumienia Bożego planu

Właśnie z tym mieli problem uczniowie Jezusa. Już wcześniej nie rozumieli Jego słów. Kiedy pierwszy raz zapowiadał im swoją śmierć. Może nawet to wzbudziło w nich jakieś wątpliwości. I przez to nie potrafili poradzić sobie z demonem.

Pan Jezus ponownie powiedział słowa, których nie rozumieli. Wersety 43-45:

Ewangelia Łukasza 9:43-45	
43	I zdumiewali się wszyscy nad wielkością Boga. Lecz gdy wszyscy dziwili się temu wszystkiemu, co czynił, On rzekł do uczniów swoich:
44	Nakłońcie uszu swoich do tych słów: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie.
45	Lecz oni nie rozumieli tego słowa i było ono zakryte przed nimi, tak że nie pojęli go, a bali się go pytać o znaczenie tego słowa.

Ewangelista Łukasz nie skupiał się w opisie na roli modlitwy w wypędzaniu demona. O roli modlitwy czytamy u Mateusza i Marka. Łukasz zakończył opis uwolnienia w charakterystyczny dla siebie sposób. Podkreślił zdumienie ludzi. Łukasz często wspominał, jak ludzie reagowali na słowa i czyny Jezusa. Najczęstszą reakcją było zdumienie.

Ludzie byli zdumieni wielkością Boga po tym, co zrobił Jezus. Mogłoby się wydawać, że tłumy znów będą chciały za Nim iść. Ale Jezus powiedział uczniom, że stanie się coś zupełnie przeciwnego. I powiedział to, kiedy już stamtąd odeszli. Bo Jezus mówił te słowa w drodze przez Galileę. I wiedział, że będą to dla uczniów trudne słowa. Dlatego powiedział, żeby nakłonili uszu do tych słów.

Jest to krótsza i bardziej ogólna zapowiedź od tych w pozostałych Ewangeliach. Łukasz napisał tylko, że Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie. Mateusz i Marek dodali, że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. Więc pierwszy raz pojawiła się zapowiedź czasu zmartwychwstania. I w trochę inny sposób czytamy o tym, jak dojdzie do Jego śmierci. Wcześniej uczniowie słyszeli o cierpieniu i odrzuceniu. Teraz usłyszeli o wydaniu Syna Człowieczego w ręce ludzkie.

Więc znowu widzimy to, co na początku. Doświadczenie chwały na ziemi jest tylko tymczasowe. Lud zdumiewał się wielkością Boga, ale wkrótce lud skazał Jezusa na śmierć. Oczywiście nie chodziło o ten sam tłum ludzi. Choć pewnie część z nich była też w Jerozolimie w

czasie święta Paschy. I mogli przyczynić się do ukrzyżowania Jezusa. Bo to naprawdę był przewrotny lud. Jezus czynił wiele znaków i cudów w różnych miejscach. Ale większość tych osób za Nim nie poszła.

Pan Jezus ostudził więc nadzieje uczniów. I wciąż zapowiadał im, że zbliża się koniec Jego ziemskiego życia. A oni dalej nie mogli tego pojąć. Słowa Jezusa były dla nich zakryte. Choć Mateusz dodał, że posmutnieli. Więc nie chodziło o to, że nie rozumieli, co znaczyły Jego słowa. Po prostu nie mogli sobie tego poukładać. I bali się nawet o to zapytać. Pewnie Jezus by im odpowiedział. Wiele razy wyjaśniał im słowa, których nie rozumieli. Ale może nie chcieli, żeby ich znowu napomniął.

Natomiast wydanie Jezusa doprowadziło do wyrzucenia władcy tego świata. W Ewangelii Jana 12:31 czytamy:

Ewangelia Jana 12:31	
Teraz odbywa się sąd nad tym światem; teraz władca tego świata będzie wyrzucony.	

Jezus powiedział to krótko po swoim chwalebnym wjeździe do Jerozolimy. Kiedy Jezus wjeżdżał do miasta, ludzie wołali Mu Hosanna. Po chwili czytamy o Grekach, którzy przybyli do Jerozolimy na święto. Chcieli oni zobaczyć Jezusa. A Jezus powiedział im, że Syn Człowieczy będzie uwielbiony. Powiedział, że stanie się to przez Jego śmierć. Mówił o ziarnie pszenicznym, które musi obumrzeć, żeby wydać obfity owoc. Powiedział też, że odbywa się sąd nad światem. I władca tego świata będzie wyrzucony.

Czyli śmierć Jezusa sprawiła, że władca tego świata poniósł klęskę. To była porażka dla wszystkich demonów. Jezus rozbroił ich władzę. Otworzył drogę zbawienia dla tych, którzy żyli pod panowaniem władcy tego świata. Bo każdy, kto nie narodził się na nowo, jest pod władzą mocy ciemności. Nie trzeba mieć w sobie demona, żeby żyć pod taką władzą. Efezjan 2:1-2:

Efezjan 2:1-2	
1	I wy umarliście przez upadki i grzechy wasze,
2	W których niegdyś chodziliście według modły tego świata, naśladowując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach opornych.

Tylko Boże miłosierdzie może ożywić człowieka z duchowej śmierci. Tylko z Bożej łaski przez wiarę w oczyszczenie z grzechów ofiarą Jezusa. Tylko ewangelia skutecznie uwalnia od mocy

ciemności. Widzimy to też w Dziejach Apostolskich. Nieczyste duchy wychodziły z mieszkańców Samarii, kiedy Filip głosił im ewangelię. I nie miały już możliwości powrotu, kiedy zamieszkał w nich Duch Święty. Bo zostali Nim zapieczętowani. Samo wyrzucenie demona nie pomoże. Bo za chwilę może wrócić w większej sile. Tylko nowe narodzenie skutecznie uwalnia z mocy ciemności.

Podsumowanie

Kiedy spotykamy się jako kościół, skupiamy nasze myśli na tym, co Boże. Z drugiej strony wciąż żyjemy w świecie, który jest pod wpływem sił ciemności. Dlatego tym bardziej potrzebujemy skupiać nasz wzrok na Jezusie. To jest napięcie, które widzimy też w tym fragmencie. Jezus i Jego trzech uczniów spędzili noc na górze w obecności Bożej chwały. I zaraz po tym Jezus zetknął się z ciemnością i słabością. Z ojcem, którego dziecko zostało opętane. I Jego własnymi uczniami, którzy nie potrafili im pomóc. Uczniom Jezusa brakowało wiary. Choć otrzymali wcześniej od Jezusa moc nad demonami.

Bo każda moc, którą mamy, jest zależna od tego, czy polegamy na Bogu. Jeśli będziemy pewni siebie zamiast pewni Boga, to będziemy lekceważyć modlitwę. Bo brak modlitwy pokazuje, że nie polegamy na Bogu, tylko na sobie. Może nam się wydaje, że już coś potrafimy. Że już sobie z czymś radzimy. Tak jak Apostołowie, którzy wyrzucali już wcześniej demony. Ale tutaj Jezus powiedział, że zabrakło im wiary i zabrakło modlitwy. Z kolei ojciec opętanego nie miał dużej wiary. Ale przynajmniej zdał się na Jezusa. I miał świadomość, że wiele mu brakuje. Bo prosił, żeby Jezus pomógł jego niedowiarstwu.

Apostołowie mogli wpaść w pułapkę własnego doświadczenia. Myślenia, że skoro kiedyś im wychodziło, to uda się i tym razem. Nie wpadajmy w taką pułapkę. To Bóg jest źródłem wszystkich naszych zdolności. I od Niego zależy, czy będziemy potrafili z nich korzystać. Bóg potrafi poniżyć tych, którzy sami nie chcą się przed Nim unizyć. Którzy uwierzyli we własną wspaniałość. Tak zrobił chociażby z królem Nebukadnesarem. Nebukadnesar zachwycał się swoją wspaniałością. Zachwycał się tym, co zbudował. A Bóg odebrał mu królewską władzę. I sprawił, że zamieszkał ze zwierzętami. Po to, żeby poznać, że to Najwyższy Bóg ma władzę nad wszystkimi królestwami.

Pamiętajmy, że każdy nasz oddech, każdy ruch naszego ciała, każda umiejętność, pochodzą od Boga. A modlitwa pomaga nam wzmacniać naszą wiarę. Uchronić nas od polegania na sobie i zdać się w pełni na Boga.

Zdać się na Jego plan, który czasem trudno nam zrozumieć. Tak jak uczniom, którzy po raz kolejny słyszeli, że Jezus ma umrzeć. Ale wciąż nie mogli sobie tego poukładać w głowie. Prośmy Boga o zrozumienie, kiedy nam trudno przyjąć to, co dopuszcza w naszym życiu. Poznawajmy Jego charakter w Słowie Bożym. Pan Jezus nie ukrywał przed uczniami, że czekają ich trudności. Nie

ukrywa też tego przed nami, choć może być nam trudno to przyjąć. Szczególnie, kiedy zachwycamy się tym, jak wspaniały jest Bóg. A potem mierzymy się z tym, jak zepsuty jest ten świat. I jak słabi sami jesteśmy. Tym bardziej potrzebujemy polegać na Bożej łasce. I prosić, żeby wzmocnił naszą wiarę. Amen.